

## Kolejna księga Brunona Schulza. Nota edytorska

Początki dziejów tej książki – a właściwie kolejnej k s i ę g i, *Księgi obrazów* – giną gdzieś w odległej i mglistej epoce, w której Jerzy Ficowski, ogłoszeniem zamieszczonym w „Przekroju” w latach czterdziestych ubiegłego wieku, rozpoczął poszukiwania fragmentów rozproszonego dzieła Brunona Schulza, już wtedy na równi stawiając jego prace literackie i prace plastyczne. Następne dekady okazały się pracowitą i upartą realizacją tych pierwotnych pomysłów i projektów. Jako edytor Ficowski opracował i wydał po raz pierwszy w 1975 roku (a następnie w 2002 roku w wersji poprawionej i uzupełnionej) *Księgę listów*, w której znalazły się wszystkie znane (co oznacza: dotąd odnalezione) listy pisarza. Powstał dzięki temu trzeci tom prozy Schulza – inny, a przecież równie ważny jak dwa tomy wcześniejsze, skomponowane i opublikowane przez samego autora: *Sklepy cynamonowe* i *Sanatorium pod Klepsydrą*. Częstkowe wyniki poszukiwań i prac nad dziełem graficznym Schulza Ficowski publikował systematycznie, poczynając od lat sześćdziesiątych przez kolejne dekady. Spośród wielu jego wypowiedzi na ten temat warto przypomnieć choćby liczne wzmianki i komentarze w *Regionach wielkiej herezji* (1966), ikonograficzne dodatki w wydaniu rękopisu *Drugiej jesieni* (1973) i w *Okolicach sklepów cynamonowych* (1986), bibliofilski druk *Ekslibrisy Brunona Schulza* (1982) czy wielojęzyczne wydanie *Xięgi bałwochwalczej* (1988). Prawdziwym jednak zwieńczeniem tych całociowych wysiłków i starań miała być edycja wszystkich znanych dzieł plastycznych Schulza. Edytor zakładał, że w projektowanym wydaniu „pomieszczone będą wszystkie zachowane i odnalezione rysunki i grafiki tego autora, a także reprodukcje niektórych spośród zaginionych – podzielone na zespoły według tematyki, techniki lub przeznaczenia tych prac”.

Ten rozległy plan edytorski został zrealizowany tylko w części. W 1992 roku wydawnictwo RePrint opublikowało tom *Bruno Schulz. Ilustracje do własnych utworów* w opracowaniu i ze wstępem Ficowskiego. Pozostałe tomy z powodu upadku wydawnictwa, mimo iż kompletnie przez edytora przygotowane, nie ujrzały światła dziennego. Wedle planu miały się ukazać jeszcze cztery tomy. Ficowski zapowiadał je w słowie wstępnym do tomu pierwszego: „I tak po zbiorze ilustracji ukażą się księgi: autoportrety i portrety; grafiki, ekslibrisy, winiety; kobieta jako idol i władczyni;

tematyka żydowsko-chasydzka i inne szkice”. Prace były bardzo zaawansowane – i pod względem edytorskim, i wydawniczym. Ficowski – zgodnie z przyjętą zasadą – zebrał i opracował całość ocalałego dorobku graficznego Schulza. Nie poprzestał na zbiorach publicznych. Dotarł do trudno dostępnych zbiorów prywatnych. Zweryfikował autentyczność wszystkich prac, ustalił – na ile to było możliwe – daty ich powstania, precyzyjnie opisał, wskazał aktualnych właścicieli i miejsce przechowywania. Jego ustalenia w niejednym przekraczały i uzupełniały informacje zawarte w opublikowanym w tym samym czasie katalogu retrospektywnej wystawy *Schulz. Ad memoriam*, którą w podwójną rocznicę stulecia urodzin i pięćdziesięciolecia śmierci pisarza i artysty przygotowało Muzeum Literatury w Warszawie. Każdy z tomów planowanej edycji poprzedzony został przez Ficowskiego wstępem – łącznie układają się one w małą monografię artystycznych zainteresowań i prac Schulza. W tomie piątym, ostatnim, miała znaleźć się ponadto kronika życia i twórczości pisarza. Edytor zadbał także o wysokiej jakości reprodukcje. Na jego prośbę wykonał je fotografik Adam Kaczkowski, który stworzył sugestywną transpozycję rysunków i grafik Schulza w rejestr czerni, szarości i bieli. Dzisiaj należałoby raczej reprodukować i drukować je w kolorze. Przed dwudziestu laty czarno-białe reprodukcje o podniesionym nieco kontraście były zgodne z obowiązującym standardem.

Niefortunny zbieg okoliczności sprawił, że przygotowane prawie w stu procentach wydanie skończyło się na tomie pierwszym. Prace zaawansowane zostały tak daleko, że powstały nawet makiety kolejnych tomów. Razem z opracowanymi materiałami Ficowski musiał jednak schować je do szuflady. Przez następne lata nie udało się wydawniczo zrealizować projektu. Drukiem ukazały się jedynie eseje wstępne do poszczególnych tomów. Autor włączył je do swojej książki *Regiony wielkiej herezji i okolicy* (2002).

Po śmierci edytora w 2006 roku część jego archiwum znalazła się w depozycie w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Trafiły tam również wszystkie materiały związane z przygotowaną dla wydawnictwa RePrint edycją rysunków Schulza: teksty, opracowania, reprodukcje Kaczkowskiego, makiety wydawnicze. Stały się one podstawą niniejszego wydania, które wiernie realizuje dawny zamiśl Ficowskiego. Zachowana więc została kolejność poszczególnych prac (z drobnymi odstępstwami w sekwencji autoportretów i portretów), a także podział całości na pięć części. Inaczej tylko, niż zakładał pierwotny zamiśl, eseje wstępne przesunięte zostały na koniec tomu, by stworzyć zintegrowany komentarz i głos do rysunkowego dzieła Schulza. Pozostałe rozstrzygnięcia edytora zostały w pełni

zrealizowane. W części pierwszej – tak samo jak w tomie wydanym w 1993 roku – obok ilustracji znalazły się wybrane przez Ficowskiego fragmenty opowiadań, do których się one odnoszą. Podobnie stało się w części drugiej, w której obok niektórych autoportretów edytor planował umieścić wybrane przez siebie fragmenty listów Schulza, stanowiące słowne ekwiwalenty przedstawionych przez artystę własnych stanów ducha czy emocji. Ficowski słusznie uznał, że fragmenty te „stanowią cenne przyczynki do biografii duchowej artysty i są także rodzajem psychologicznych autoportretów nakreślonych słowem”.

Tak oto po dwudziestu bez mała latach spełnia się zamiar Ficowskiego, by w ramach jednego przedsięwzięcia edytorskiego pokazać „całego” Schulza rysownika i grafika. W pierwotnym projekcie każdy z tomów miał mieć swój własny tytuł (w niniejszym wydaniu stały się one tytułami kolejnych części). Ficowski nie nadał im tytułu nadrzędnego. Pozostaje mieć nadzieję, że gdyby go o to zapytać, powiedziałby, że ten jeden, obszerny tom zawierający prawie cały znany nam, liczący z górą pięćset prac dorobek rysowniczy i graficzny pisarza powinna być nazwany *Księgą obrazów*. Oto więc ona – kolejna księga Brunona Schulza.

[2012]

## Nota do trzeciego wydania

Od pierwszego wydania *Księgi obrazów* minęła już dekada, od czasu stworzenia przez Jerzego Ficowskiego koncepcji wydania wszystkich odnalezionych i opracowanych przez niego prac rysunkowych i graficznych Schulza – więcej niż trzydzieści lat. Mimo upływu czasu nie powstała jednak żadna publikacja, która szerzej i wszechstronniej prezentowałaby autora *Sklepów cynamonowy* jako artystę. Już choćby to stanowi wystarczający argument przemawiający za wznowieniem *Księgi obrazów*. Od 2012 roku, w którym się ukazała i zyskała popularność, była też ona najczęściej chyba przywoływanym przez badaczy miejscem publikacji prac plastycznych pisarza. Kolejny nakład z 2015 roku rozszedł się równie szybko.

Od tamtego czasu *Księga obrazów* nie była już jednak wznawiana mimo licznych zapytań i postulatów składanych przez czytelników i badaczy dzieła Schulza. Wydawca uznał, że w dobie obrazu cyfrowego dzieło plastyczne pisarza powinno zyskać lepszą dokumentację (i prezentację) wizualną niż ta, którą udało się zgromadzić Ficowskiemu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Dzisiaj nie wypada już pokazywać rysunków i grafik Schulza w czarno-białych reprodukcjach

fotograficznych, choćby najlepszej jakości. Nowy standard edytorski ustaliły powstające w ostatnich latach albumy, które popularyzowały Schulza rysownika, i katalogi wystaw jego prac. Ale nadal były to jednak prezentacje cząstkowe, nie przekraczały horyzontu, który przed laty stworzył Ficowski *Księgą obrazów*. Anno Domini 2023 nadal obowiązuje jego dawna koncepcja ujęcia całości, tyle że wymaga ona technicznego wzmocnienia i renowacji.

Zgromadzenie dokumentacji w przyjętym dzisiaj standardzie wymagało ponownego dotarcia do źródeł, co nie zawsze było łatwe. Ficowski nie pozostawił wyraźnych wskazówek, jak do nich dotrzeć, a ponadto – wiele prac przez kilkadziesiąt ostatnich lat zmieniło swoich właścicieli. Dzięki podjętym kwerendum wydawcy udało się uzyskać nowe reprodukcje: fotografie i skany prac znajdujących się w zbiorach muzealnych, a także, co było najbardziej czasochłonne, od prywatnych kolekcjonerów posiadających w swoich zbiorach pojedyncze prace. Na nowo zreprodukowane zostały również rysunki Schulza publikowane przez niego jako ilustracje w czasopismach dwudziestolecia międzywojennego i w *Sanatorium pod Klepsydrą*. W efekcie prac dokumentacyjnych udało się wymienić w stworzonej przez Ficowskiego strukturze większość elementów, które w nowych reprodukcjach są znacznie bliższe swoim oryginałom. Pozostała część to prace zaginione, znane jedynie z uzyskanych niegdyś przez Ficowskiego reprodukcji, lub prace, których miejsca przechowywania trudno było dzisiaj ustalić. Nie jest ich jednak wiele. Odnowiona w ten sposób *Księga obrazów* ma szansę utrzymać pozycję najpełniejszej i najbliższej oryginałom reprezentacji rysunkowych i graficznych prac Schulza.

[2023]